

Prześladowania husytów w Polsce

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

"Przywileje polityczne odwróciły duchowieństwo całej Europy od jego istotnych zadań na pole interesów świeckich (...) rozprzeżenie karności w Kościele, a moralności w całym społeczeństwie chrześcijańskim jest bezprzykładne."

M. Bobrzyński




O ile polski Kościół, idąc zresztą za sugestiami papieżstwa, nie ustawał w chęci podporządkowania sobie prawosławia, zaś np. Tatarów i Karaimów pozostawiano w spokoju, bo nie zagrażali ani rządowi dusz, ani stanowi posiadania, o tyle ruch husycki głoszący postulaty społeczne i hasła takiej naprawy Kościoła, która groziłaby mu utratą licznych dóbr i przywilejów, był zwalczany radykalnie. Oczywiście i dziś nie brak badaczy, którzy twierdzą, że ruch husycki był antypaństwowy, że naruszał porządek (a Kościół był jedną z ważniejszych jego podpór), że zatem był groźny dla porządku ówczesnego świata. Pytanie tylko, czy to wyczerpuje temat, czy nie można było iść na kompromisy, tak aby nie naruszając porządku w sposób grożący jakimś wielkim cywilizacyjnym załamaniem, przyjąć niektóre choć postulaty i zmienić ten porządek na nieco lepszy. Bo czy naprawdę był on tak doskonały, że nie dało by się go ulepszyć? Tyle, że istniejącego stanu rzeczy nie chcieli zmieniać ci, którzy przecież dla siebie go stworzyli. Na przykład dygnitarze katolicy. Przecież właśnie nieprzyzwoite wręcz bogactwo kleru było jedną z przesłanek tworzenia się ruchu husyckiego! Jak zresztą potem — wystąpienia Lutra.

Tak było niewątpliwie, zważywszy postulaty zawarte w tzw. artykułach praskich, które głoszą m.in., by odebrać księżom **"władzę nad bogactwem i dobrem doczesnym (...), aby księża dla zbawienia swego wrócili do reguły Pisma Świętego i żywota apostołskiego, jaki wiódł Chrystus ze swymi apostołami"**. Za podobne postulaty przez 600 lat tropiono waldensów, uczniów Piotra Waldo z Lyonu, który za bardzo przejął się literaturą i chciał żyć jak Jezus w Ewangeliach i jak święty Aleksy w literaturze średniowiecznej, rozdał więc biednym majątek i żądał umiaru od kleru. Za podobne napomnienia zwalczano husytów. Oburzenie wywoływało np. branie pieniędzy za chrzest, czy msze zaduszne. Zresztą rejestr pretensji był dużo dłuższy. Ale cóż, pieniądze za chrzest i nie tylko, księża bez żenady biorą do dziś. Co łaska, pod warunkiem, że nie mniej niż...

W roku 1420 wielokroć przez nas wspomniany arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba wydał statuty mające zdopingować duchowieństwo, by nie dopuszczali do rozprzestrzeniania się nauk heretyckich w Rzeczpospolitej. Król zaś, zapewne nie bez poduszczenia duchownych, uznał husytyzm za... przestępstwo, stąd też złapani na gorącym uczynku „przestępcy" mieli być karani śmiercią. I karę tę rzeczywiście wykonywano, m.in. spalono na stosie w Wielkopolsce 7 husyckich duchownych, stosy zapłonęły też w Krakowie i Wrocławiu.

W wydarzeniach antyhusyckich w Zbąszyniu oczywiście pierwsze skrzypce grali biskupi. Jeden z biskupów obłożył tą miejscowość interdyktem, a inny po walce zbrojnej zmusił mieszczan do wydania duchownych husyckich i publicznie spalił ich na stosie.

Dodajmy, że nie mały udział w prześladowaniu husytów miał sam kardynał i biskup Zbigniew Oleśnicki, którego nie przekonywały nawet racje każące w państwie czeskim upatrywać raczej sojusznika niż wroga, szczególnie po tym, jak cesarz Zygmunt wydał werdykt krzywdzący w sposób haniebny stronę polsko-litewską w sporze z Zakonem Krzyżackim. Co prawda Polska w osobach króla i niektórych biskupów, dogadywała się z czeskimi posłami, ale to nie przeszkodziło Oleśnickiemu obłożyć Kraków interdyktem (zgodnie zresztą z zaleceniem papieża Marcina V), jako że tu przebywali heretycy. Każde miejsce, gdzie przebywali heretycy było skalane... Oleśnicki o pierwszeństwo nie tylko z arcybiskupem Lwowa walczył (chodzi o tytuł prymasa, o czym mówiliśmy wyżej), ale i samemu królowi pokazał kto tu naprawdę rządzi. Podczas zjazdu w Nowym Korczynie złątał publicznie zgrzybiałego już ze starości Jagiełłę, oskarżył o zagrabianie dóbr kościelnych — to zresztą stały punkt repertuaru naszych wielmożów w sutannach, a nawet zagroził kłutwą! Czemu Jagiełło sobie na coś podobnego pozwalał? (może to nieśmiałość świeżo ochrzczonego...) Który Piast zniósłby taką

impertynencję !  .

Trzeba wiedzieć, że polscy wysłannicy bronili Jana Husa na soborze w Konstancji, gdzie jak wiemy Hus został jednak spalony na stosie. Przy czym podobno pod jego stosem zakopano truchło osła, by łatwiej pokazać ludowi jak śmierdzi diabeł. Pozazdrościć pomysłowości ! Powiedzmy jeszcze, że Jan Hus dostał zaszczytu rehabilitacji ze strony swego dawniejszego prześladowcy — Kościoła katolickiego. A może inaczej: to Kościół katolicki dostał zaszczytu rehabilitowania Jana Husa. Tak, tak wiatr historii zmienił nieco oblicze Europy i dziś Watykan dbający o swój *image* chce Husa postawić na piedestał. A potem już można będzie mówić, że Kościół *zawsze* pragnął odnowy moralnej, o czym świadczy ich przedstawiciel, *święty* Hus. Pachnie Mrożkiem...

Polacy do Konstancji przybyli, by uregulować sprawę z Zakonem Krzyżackim (wszak słynna bitwa pod Grunwaldem odbyła się zaledwie 5 lat wcześniej). Tam też zastąpili nasi posłowie, postulując tezę, zgodnie z którą nikt nie ma prawa nawracać pogan siłą, bo "**wiara nie ma być z przymusu**" i "**niewierni mają z nami udział w prawie natury**". Sławna „polska szkoła prawa narodów” z Pawłem Włodkowicem na czele ! W dobie Konstancji odżyła wciąż w dziejach Kościoła obecna i nigdy nie wygasła, choć nieraz chodząca w szatach herezji, koncepcja o wyższości soboru nad papieżem; właśnie koncyliarystami byli nasi świetni posłowie. Polacy najdłużej się przy niej upierali. W końcu doszło do tego, że papież Marcin V zagroził Włodkowicowi.. kłątwa !


Cóż, kiedy później zwyciężyła koncepcja absolutnej władzy papieskiej i idea *potestas directa* !

Pod hasłem krucjaty — nic to nowego — nastąpił najazd wojsk cesarskich na Czechy. W Rzeczpospolitej tymczasem w tej sprawie zaistniał podział: szlachta w większości walczyła ramię w ramię z husytami, a przeciw nim były... miasta biskupie.

Już nie należący do korony Śląsk witał wkraczające wojska husyckie radośnie, chłopci uważali je za wyzwolicieli. Bolko V Opolski pod wpływem nauk husyckich przeprowadził nawet sekularyzację dóbr kościelnych. Czyż to się mogło biskupom podobać ?!

Pamiętajmy, że wtedy właśnie Czesi, wdzięczni za poparcie dla Husa, ofiarowali Władysławowi Jagielle koronę czeską ! Inna sprawa czy Jagiełło — z politycznego punktu widzenia — powinien i mógł koronę tę przyjąć. Toczył właśnie misterną grę z Zygmuntem, Stolicą Apostolską i Zakonem Krzyżackim, który nie omieszkał szkalować go jako heretyka sprzyjającego husytom czeskim [1]. Po śmierci Władysława Jagiełły Czesi, w zmienionej już sytuacji geopolitycznej, zaproponowali koronę synowi Jagiełły Władysławowi III. Cały kraj opowiedział się za, przeciw był jeden człowiek — nasz nieoceniony biskup Oleśnicki. W końcu koronę otrzymał młodszy brat króla Kazimierz. Jak wynika z niemieckich dokumentów, cesarstwo obawiało się połączenia się naszych krajów. **A kto wie czy Śląsk nie wróciłby już wtedy do Polski**, jako że Czesi zobowiązali się wymusić za książętach śląskich uznanie zwierzchnictwa Polski. Gdyby tak „pogdybać”, kto wie jak potoczyłyby się losy polskie i czeskie... gdyby nie Oleśnicki ! Cóż nie zważając na rację stanu, purpurat zawiązał w Nowym Korczynie konfederację mającą bronić kraju przed... zarazą heretycką. Rok później zaciekle wróg biskupa Spytko, pod husyckimi sztandarami, zgromadził przeciwników magnatów w purpurach. Doszło do słynnej bitwy pod Grotnikami, gdzie hufce Oleśnickiego mordowały Spytkowych wojaków z niebywałym okrucieństwem. Samego ciężko rannego Spytko osądzono i skazano na śmierć, a jego zwłok przez trzy dni nie pozwolono pochować. Miłość bliźniego jak się zowie...

A Oleśnicki czuwał na czystością religii, czytaj: niepodzielnością własnych przywilejów już wcześniej — powtórzmy: na husytów i wszystkie miejsca, gdzie przebywali ich wysłannicy rzucił kłątwe, wymógł także na Jagielle wydanie edyktu przeciw heretykom (1424 r.). Wszystkie osoby wracające z Czech objęło śledztwo mające ustalić, czy aby nie zostały zarażone husycką zarazą, zaś w przypadku gdy wykazano „winę”, orzekano infamię, przepadek mienia, pozbawienie sukcesji spadkobierców. Ponieważ w naszym kraju istnieją wciąż protestanci (pewnie to nie po myśli Piotra Skargi i jego dzisiejszych uczniów), oddajmy im głos: "**Husytyzm zyskał wielu zwolenników w Polsce i gdyby nie *dyplomacja papieska i działania duchowieństwa* Polska prawdopodobnie złączyłaby się z Czechami w jeden**

organizm państwowy."  . Oczywiście rzecz dyskusyjna, czy przyniosłoby to owoce i jak długo związek taki mógłby przetrwać (unia personalna z Czechami to nie novum,

przypomnijmy sobie osobę Waclawa Czeskiego).

Gdy w roku 1431 na Kujawy napadają Krzyżacy, Jagiełło chcąc zyskać poparcie, wchodzi w układy z Czechami i zyskuje poparcie husyckich wojowników. Ale temu właśnie przeciwni byli duchowni ! Nieważne, że nad ziemią Rzeczypospolitej zawisła groźba, ważne, by nie wchodzić w konszachty z kacerzami ! To jakby antycypacja swoistej historiozofii Skargi, o czym jeszcze wspomnimy. I chwała niech będzie królom Rzeczypospolitej, że nie zawsze słuchali nuncjusza i biskupów !

Oleśnicki wciąż rozgrywał swoją politykę. To on pchnął na tron węgierski Władysława III, zwanego Warneńczykiem. Węgry walczyły wtedy z potężniejszą Turcją, histeryzowano w Europie, głosząc hasła nowej krucjaty. Polska wiodła tu prym, bo niewiele krajów dało się w te wojny wmontować. Wszak czasy się zmieniały. Papiestwo i cesarstwo wciąż posługiwały się orężem słownym, orędując za krucjatami, ale renesansowe prądy docierały już do wielu europejskich państw. Oleśnicki nie pozwalał więc na przymierze i unię personalną z Czechami, choć to mogło się Koronie opłacić, pchał natomiast kraj do walki z „niewiernymi”, choć doprowadzić to mogło do znacznego kryzysu. Średniowieczna mentalność Oleśnickiego drogo kosztowała zarówno Węgry (wojna domowa), jak i Polskę. Jak pisze Jasienica: "**polityka polska poszła w służbę ideologii**". Dodajmy tylko, że jeśli Oleśnickiemu przy okazji niejako chodziło o pozbycie się z kraju króla, by samemu sprawować rządy — to mu się rzeczywiście udało. Poszedł pod Warnę nasz Władysław jako młodzieniaszek i więcej nie powrócił. Władysław III Warneńczyk, jak wszyscy wiedzą zginął pod Warną, w wojnie z Turcją. Wojna ta to jeden z aktów walki na tureckim froncie, który przyniósł naszemu krajowi osobliwy przydomek „przedmurza chrześcijaństwa”. Wojna rozpętana w duchu krucjaty miała za patrona papieża Eugeniusza IV (zresztą jednego z dwóch papieży, jacy wtedy rościli sobie pretensje do stolca Piotrowego), a w Rzeczypospolitej, oprócz Oleśnickiego — jakże by inaczej — nuncjusza Juliana Cesariniego. Krucjata nie miała w kraju wielkiego odzewu, podobnie jak w Europie. Po niejakich sukcesach zawarto z „bisurmanami” układ w Szegedynie. I kto namówił do zerwania układu? M. in. legat papieski (o czym była już mowa). To właśnie po wznowieniu walk nastąpiła klęska warneńska, spowodowana nie tylko przewagą wroga, ale i zdradą floty papieskiej (tak, tak, papież posiadał własne wojska we wszelkiej odmianie, i ...potrafili zdradzać sojuszników). Rzeczypospolita straciła króla, a że był on również królem Węgier tron stracił również nasz sąsiad, zaś Turkom Warnę otworzyła bramę Konstantynopola. Oto efekty polityki papieskiej.

Zobacz także te strony:

[Jan Hus i husytyzm](#)

Przypisy:

[1] por. Antoni Prochaska: "Czasy husyckie"

[Joanna Żak-Bucholc](#)

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,75>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl